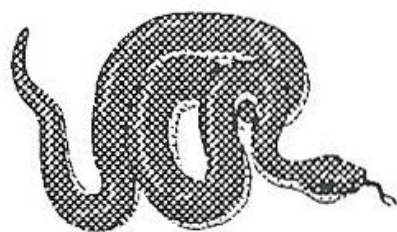


# NA POCZĄTKU...

ROK 2



Nr 14 (40)

11 lipca 1994

POLSKIEGO

BIULETYN GRUPY INICJATYWNEJ  
TOWARZYSTWA KREACJONISTYCZNEGO

## SPIS TREŚCI

- s. 157 - *Grupa Inicjatywna PTK: Czesław Jagusiak (biogram)*  
s. 158 - John D. Morris, *Śmierć przed grzechem?* (z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski)  
s. 159 - *Z redakcyjnej poczty*  
s. 165 - Mieczysław Pajewski, *"Nie przypodobujcie się temu światu..."* (część 1)

\*\*\*\*\*

## Grupa Inicjatywna PTK

Czesław Jagusiak - ur. 26 marca 1957 roku, z wykształcenia technik ekonomista, pracuje w Hucie Katowice S.A., żonaty, troje dorastających dzieci. Jest członkiem redakcji miesięcznika Kościoła Wolnych Chrześcijan "Łaska i Pokój". Pan Jagusiak napisał:

"Jestem przekonany, że Boga możemy poznać przede wszystkim poprzez osobiste doświadczenie - akt wiary, który prowadzi do nowonarodzenia się z Ducha i poznania Pana Jezusa Chrystusa oraz Jego Dzieła (Ew. Jana r. 3). To



właśnie jest istotą Chrześcijaństwa, na której możemy zbierać i potwierdzać (np. poprzez Towarzystwo Kreationistyczne) dowody stworzenia świata, człowieka oraz ingerencji Boga w historii. Warto w tej dziedzinie zapoznać się z tak klasycznymi już, ale ciągle wartościowymi publikacjami jak Bernard Ramm, *The Christian View of Science and Scripture* oraz A.R. Short, *Modern Discovery and the Bible*. Mój adres do korespondencji: Czesław Jagusiak, ul. Dąbrowskiego 30/10, 41-300 Dąbrowa Górnicza."

---

## Z PROBLEMATYKI BIBLIJNEGO KREACJONIZMU

### JOHN D. MORRIS ŚMIERĆ PRZED GRZEchem?

*"Ponieważ bowiem przez człowieka [przyszła] śmierć, przez człowieka też [dokona się] zmartwychwstanie. I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni" (1 Kor. 15:21-22).*

Nowocześni chrześcijanie ewangeliczni uznali za modne przystosowywanie Pisma Świętego do koncepcji bardzo starej Ziemi. Wszystkie te poglądy wyrządzają krzywdę Pismu Świętemu, także i ten kompromis wyboru "hipotezy ramy roboczej", która utrzymuje, iż fragmenty, które wydają się traktować o nauce i wczesnej historii, zawierają jedynie prawdę "duchową", a nie treść faktyczną. Każdy taki wysiłek zaakceptowania olbrzymiej ilości czasu przed pojawieniem się człowieka ma wiele wad, ale być może najbardziej niszcząco wiarę chrześcijańską jest problem śmierci przed grzechem.

Biblia wyraźnie naucza, że "zapłatą za grzech jest śmierć" (Rzym.

6:23). Zanim Adam i Ewa się zbuntowali, zwierzęta jadły tylko rośliny (Ks. Rodzaju 1:30). Śmierć przyszła jako rezultat grzechu i przekleństwa: "z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz" (Ks. Rodzaju 2:17). Pierwsza śmierć w całym stworzeniu nastąpiła, kiedy Bóg dostarczył Adamowi i Ewie skóry zwierzęce na ubrania. Grzech zawsze przynosi śmierć. "Przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli" (Rzym. 5:12). I rzeczywiście, "całe stworzenie wspólnie wzdycha i wspólnie boleje aż dotąd" (Rzym. 8:22, Nowy Przekład). Że nie odnosi się to tylko do śmierci duchowej, jasne jest z naszego tekstu, który dotyczy fizycznego zmartwychwstania. Tak jak grzech Adama przyniósł śmierć na całe stworzenie, tak zmartwychwstanie Chrystusa przynosi zwycięstwo nad śmiercią.

Ale pojawia się tu problem. Jeśli śmierć istniała przed Adamem, to śmierć nie jest karą za grzech. Jak więc śmierć Chrystusa była zapłatą za nasz grzech? Jeśli śmierć nie jest związana z grzechem Adama, to życie nie jest związane ze śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa, a wiara chrześcijańska jest niczym. □

(John D. Morris, *Death before Sin?*, *Days of Praise*, March - April - May 1989, April 5, za zgodą wydawcy z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski.)



Z redakcyjnej poczty

Czarnków, 21 maja 1994 r.

Szanowny Panie!

Na początku mojego listu chciałabym Pana gorąco pozdrowić i z góry podziękować za przeczytanie mojego listu.

Nazywam się Anna P. i mam zaszczyt być czarnkowską

licealistką. Jestem chrześcijanką pragnącą pogłębiać swoją wiedzę. Chcę też rozpocząć ewangelizację głównie młodzieży w moim wieku, która niestety czuje się zagubiona, niedoceniona i odczuwa brak troski i opieki, która nie widzi sensu w swoim życiu, pije alkohol i pali papierosy. Pragnę ukazać tym ludziom ogromną MIŁOŚĆ, jaką jest Jezus Chrystus, by przez to mogli odkryć potrzebę istnienia człowieka. Aby tego dokonać, muszę najpierw sama dobrze poznać mojego Pana. Dlatego właśnie biorę udział w Biblijnym Kursie Korespondencyjnym EMAUS.

Od pewnego czasu zaczął mnie gnębić pewien problem. Napisałam o nim do Redakcji kursu, która w odpowiedzi podała mi Pański adres.

Przejdę do tego, że interesuje mnie problem stworzenia człowieka przez Boga. Dokładnie mówiąc chciałabym się dowiedzieć, czy proces ewolucji mógł istnieć (opierając się na Piśmie Św.)? Jeśli tak lub nie, to dlaczego? Z moimi wątpliwościami wiąże się poniższy fragment z Biblii:

... wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z *prochu ziemi* i tchnął w jego nozdrza *tchnienie życia*, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą.

(Rdz. 2,7)

Nie jestem pewna, co oznacza stwierdzenie "ulepił człowieka z prochu ziemi". Czy chodzi tu o proch ziemi jako materię już istniejącą? Jeśli tak, to mogło to być dowolnie wybrane zwierzę i wtedy częściowo mogłabym się zgodzić z ewolucją. Czyż Bóg, który wszystko potrafi, nie mógł przy stworzeniu świata posłużyć się ewolucją? Jeśli nie, to co oznacza "proch ziemi"? Poza tym, czy "tchnienie życia" wyraża w tym wypadku duszę nieśmiertelną obdarzoną rozumem i wolą?

Podobnie było ze zwierzętami (Rdz 2,19). Czy "ulepiwszy z gleby" oznacza znów stworzenie z istniejącej już materii?

Poza tym, moim zdaniem, małym dowodem na pewną słuszność teorii ewolucji jest to, że czas, w jakim Bóg stwarzał kolejne

"obiekty", jest tylko w przenośni ukazany jako jeden dzień. Mogło to trwać oczywiście przez kilkadziesiąt, a nawet przez kilkaset milionów lat. Dla Boga nie ma przecież pojęcia czasu, nie ma początku ani końca, gdyż jest on wieczny - ponad czasem. Dlatego właśnie nie rozumiem, dlaczego wyklucza się możliwość ewolucji. Czyż Bóg nie mógł stworzyć człowieka wykorzystując już to, co stworzył wcześniej?

Chciałabym prosić Pana o pomoc w odkryciu prawdy dotyczącej tych pytań. Byłabym wdzięczna, gdyby pańska odpowiedź była poparta cytatami z Biblii.

Z poważaniem,

Anna P.

Lublin, 27 maja, 1994 r.

Droga Pani Anno,

Dziękuję za list z 21 maja b.r. i zawarte w nim pozdrowienia.

Pani list jest dowodem na spustoszenie, jakie szerzy teoria ewolucji. Sama Pani pisze, że "od pewnego czasu zaczął mnie gnębić pewien problem". Z dalszej części listu wynika, że ten problem, który Panią gnębi, nie jest wynikiem czytania Biblii, lecz pojawił się wskutek tego, że w szkole i poza nią usłyszała Pani o teorii ewolucji. To teoria ewolucji stworzyła problem w Pani umyśle. Olbrzymia większość dzisiejszych ateistów, ludzi którzy stracili wiarę w Boga, odeszła od Niego, gdy usłyszała twierdzenia ewolucjonistów albo z innego powodu, ale twierdzenia te były ostatecznym uzasadnieniem dla ich niewiary. Tylko nieliczni ateści utracili wiarę w Boga bez jakiegokolwiek wpływu teorii ewolucji.

Cytuje Pani proste zdanie z Księgi Rodzaju "wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi"... i widzi Pani tu problem. Ale w zdaniu tym nikt, kto nie słyszał o teorii ewolucji, nie widziałby najmniejszego problemu. Jest w nim zawarta bardzo prosta myśl. To dopiero teoria ewolucji powoduje, że zaczynamy się zastanawiać, co to jest ten proch

ziemi, czy to gleba, a może to jakieś istniejące zwierzęta itd. itd. Zaczyna Pani wątpić w prosto podane prawdy Pisma Świętego. To, jak Pani rozumie twierdzenia Pisma Świętego, jest w ten sposób uzależnione od czegoś, co jest poza nim, od twierdzeń teorii ewolucji. Biblia nie pozwala, by ją interpretować w świetle pozabiblijnych doktryn i nauk, i to w dodatku doktryn ateistycznych jak teoria ewolucji. Biblia wyjaśnia się sama. Jedne fragmenty Biblii tłumaczą inne fragmenty. Jest to jedyna dopuszczalna metoda interpretacji Biblii.

Trzeba bowiem pamiętać, że twierdzenia nauki są tymczasowe, niepewne i omylne. Istniało już wiele wielkich i wspaniałych teorii naukowych, które nawet po setkach lat panowania były w końcu wyrzucane na śmietnik. Zupełnie inaczej sprawa się przedstawia z Biblią. Jej autorem jest Bóg Wszechmogący i dlatego jest ona absolutnie pewna i prawdziwa. Co prawda, my, którzy ją czytamy, jesteśmy ludźmi i możemy coś w niej źle rozumieć. Ale to my jesteśmy omylni, nie Biblia. Interpretując nieomylną Biblię nie możemy odwoływać się do omylnej nauki, której autorem jest omylny człowiek (Słońca nie oświetla się latarką).

Musi się Pani zastanowić, skąd się wzięły te wszystkie problemy u Pani - czy z lektury Biblii, czy też z autorytetu, jaki u Pani mają niebiblijne doktryny.

Ja wiem, że nauka dzisiaj ma wielki autorytet (sam jestem pracownikiem uniwersytetu i jako taki daleki jestem od odrzucania nauki). Chodzi jednak o to, że nauka w XX wieku stanowi substytut (zastępnik) religii, mimo że zupełnie się do tej roli nie nadaje. Ludzie będący wrogami Boga stworzyli taką naukę, by uczynić z niej narzędzie do walki z religią. A głównym takim narzędziem jest teoria ewolucji. Dzisiejsza nauka jest, niestety, zdominowana przez co najmniej niechętnie Bogu i Biblii założenia i przesady.

Jeśli dobrze Panią rozumiem, to uznając ten wielki autorytet nauki stara się Pani jakoś pogodzić dziś przyjmowaną naukę z religią. Ale

doświadczenie pokazuje, że kompromis ze światem nigdy do niczego dobrego nie prowadzi. Pan Bóg nie lubi, jeśli ludzie łączą Jego naukę czy przykazania z nauką lub przykazaniami ludzkimi. W Biblii istnieje wiele fragmentów świadczących o tym, że Pan Bóg brzydzi się jakimikolwiek kompromisami w sprawach wiary. Godzenie religii z teorią ewolucji jest takim właśnie kompromisem tego, co wieczne i święte, z tym, co ludzkie, przemijające i nieświęte.

Pyta się Pani, czy wszechmogący Bóg nie mógł użyć ewolucji do stworzenia świata. Oczywiście, że mógł. Jest przecież wszechmogący. Problem jednak nie polega na tym, co Bóg mógł zrobić, lecz co zrobił. Żaden czytelnik Biblii nie ma wątpliwości, na czym polegało stworzenie świata przez Boga, dopóki nie usłyszy o teorii ewolucji. Wtedy dopiero zaczynają się umysłowe kombinacje: a może ewolucja to stworzenie, a może proch ziemi to inne zwierzęta itd. itd. Ale to jest tylko zamieszanie wprowadzone przez teorię ewolucji.

Najpierw zamieszanie, potem zwątpienie w prawdziwość prostych twierdzeń Biblii, z kolei stopniowa utrata wiary w autorytet Biblii i w końcu ateizm. Choć nie każdy kończy w ten sposób, to jednak taka jest logika tego procesu.

Jeszcze na temat dwu mniejszych punktów.

Jest Pani pewna, że dni stworzenia to nie okresy 24-godzinne, ale dłuższe, nawet trwające miliony lat. Niektórzy tak to rozumieją, nawet wśród kreacjonistów. Jest jednak pewna trudność. Nakaz święcenia jednego dnia w tygodniu odwołuje się do stworzenia: "Bo w sześciu dniach uczynił Jahwe niebo, ziemię, morze oraz wszystko, co jest w nich, w siódmym zaś dniu odpoczął. Dlatego pobłogosławił Jahwe dzień szabatu i uznał go za święty" (Wyjścia 20:11). Jeżeli święcimy jeden dzień 24-godzinny w tygodniu, bo Pan Bóg taki dzień pobłogosławił i uświęcił po stworzeniu świata, to nie bardzo widzę możliwość, by inaczej niż jako 24-godzinne okresy rozumieć poprzednie 6 dni stwarzania. Pan Bóg sam jest ponad czasem, ale przecież może działać i działał w czasie.

Większość kreacjonistów uznaje tydzień stworzenia za dosłownie tydzień, ale są też i tacy, którzy rozumieją ten okres metaforycznie. Dlatego nie będę się upierał, że nie ma Pani racji. Ja tylko wskazuję, że sam miałbym kolosalne trudności biblijne rozumiejąc tydzień stworzenia jak Pani, tj. niedosłownie.<sup>1</sup>

Ale nawet gdyby tydzień stworzenia miał trwać miliony czy miliardy lat, chrześcijanin powinien wykluczać ewolucję, gdyż teoria ewolucji wyklucza jakąkolwiek stwórczą czynność Boga. Nie rozumiem, jak można być chrześcijaninem i uważać, że Wszechświat, życie i człowiek są wynikiem ślepo działających przyczyn naturalnych - a tak właśnie twierdzi teoria ewolucji. Jeżeli Pani uważa, że Bóg ingerował w historii tworząc nowe gatunki z już istniejących, to nie jest to pogląd ewolucjonistyczny. Jest to pogląd kreacjonistyczny, ponieważ uznaje on akty stwórcze Boga. Jest to tzw. kreacjonizm starej ziemi. Kreacjonista może więc uważać, że Bóg stworzył człowieka wykorzystując to, co stworzył wcześniej. Ale to nie ma nic wspólnego z ewolucją. Ludzie wierzący, którzy uznają, że ewolucja była metodą stwarzania, oszukują sami siebie. Jeśli Bóg kierował ewolucją, to nie jest to ewolucja, o której mówi się w teorii ewolucji, w związku z czym nie powinno się już używać tego słowa.

Na końcu tego listu dołączam pewien mój artykuł, który dopiero ma się ukazać w biuletynie wydawanym przez Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne.<sup>2</sup> Artykuł ma charakter filozoficzny i być może Panią specjalnie nie zainteresuje, ale pewne jego fragmenty dotyczą tego, o czym pisałem wyżej - że nie można pogodzić chrześcijaństwa z teorią ewolucji, że każda taka próba jest zabójcza dla chrześcijaństwa. Proszę

---

<sup>1</sup> Istnieje jeszcze problem śmierci przed grzechem (w tej sprawie patrz artykuł Johna D. Morrisa w tym numerze *Na Początku...*, s. 158-159).

<sup>2</sup> Jest to dalej drukowany w tym biuletynie artykuł "Nie przypodobywajcie się temu światu..."



też nie omijać tekstów niektórych odsyłaczy. Są tam zawarte pewne twierdzenia ewolucjonistów, które każdy chrześcijanin winien znać, żeby nie żywić złudzeń, że można pogodzić ewolucjonizm z chrześcijaństwem.

Dołączam także moją książkę. Mam nadzieję, że skoro Pani jest tak zainteresowana tą problematyką, to książka może pomóc zrozumieć, co naprawdę głoszą i ewolucjoniści, i kreacjoniści. I że teoria ewolucji nie jest aż takim wielkim cudem naukowym. Ma wiele słabych stron oraz wątpliwych, a nawet fałszywych twierdzeń. Głównym motywem jej rozpowszechniania jest to, że pozwala walczyć z Bogiem i szerzyć ateizm.

Jeżeli będzie miała Pani jeszcze jakieś opinie, pytania czy wątpliwości, z przyjemnością je poznam i odpowiem na nie.

Załączam życzenia łaski Bożej w dalszych rozważaniach.

M. Pajewski

\*\*\*\*\*

Mieczysław Pajewski

**"Nie przypodobywajcie się temu światu..."**

(część 1)

Nie tylko w oparciu o badania opinii publicznej, ale i gołym okiem widać, jak bardzo podupadł autorytet Kościoła w polskim społeczeństwie (mówiąc o Kościele nie mam na myśli jakiegoś jednego konkretnego wyznania, ale raczej chrześcijaństwo we wszystkich jego odmianach). Jeszcze cztery lata temu Kościół budził największe zaufanie. W ciągu kilku lat odsetek osób nadal żywiących to zaufanie zmalał z 90% do nieco ponad 50% i nadal spada. Być może dane liczbowe dostarczane przez ośrodki wrogie lub niechętne chrześcijaństwu są zaniżone. Ale trend stopniowego upadku religijności polskiego społeczeństwa jest wyraźny. Dlaczego tak jest? Być może odpowiedzi oczekiwać można z analizy podobnej sytuacji, jaka istnieje w krajach Zachodu.

W numerze *Newsweeka* z 9 sierpnia 1993 roku można przeczytać

artykuł "Ślepa uliczka dla głównego nurtu?", w którym analizowano schyłek siedmiu głównych protestanckich wyznań w Ameryce w latach 1965-1992. Dotyczy to Zjednoczonego Kościoła Prezbiteriańskiego (strata 33% członków), Zjednoczonego Kościoła Metodystycznego (strata 21%) i Ewangelicznego Kościoła Lutherańskiego (stagnacja liczby członków) oraz czterech innych wyznań.

15 września 1993 roku *San Francisco Chronicle* przyniósł artykuł o "ożywieniu się prawicy religijnej". Zawarte tam były także i pewne komentarze na temat kreacjonizmu i nauczania szkolnego. Ciekawy był fragment mówiący: "Do religijnych grup kraju [mowa o USA] sprzeciwiających się nauczaniu kreacjonizmu w szkołach publicznych należą Kościół Lutherański, (...) Zjednoczony Kościół Metodystyczny i Zjednoczony Kościół Prezbiteriański (...)".

Czy może tak być, że stagnacja lub zmniejszanie się członkostwa tych kościołów oraz ich wrogie stanowisko wobec kreacjonizmu (oraz związana z nim postawa wobec Pisma Świętego) są symptomami jakiegoś głębszego wspólnego problemu?

Teistyczni ewolucjoniści postawieni wobec problemu stworzenia twierdzą, iż "Biblia mówi nam, Kto stworzył (tj. Bóg), podczas gdy nauka mówi nam, jak to stworzenie się dokonało (tj. przez ewolucję)". Wyjaśnienie to ujawnia kiepskie rozumienie zarówno stanowiska kreacjonistycznego, jak i ewolucjonistycznego.

Stworzenie *ex nihilo* (z niczego) jest z definicji wydarzeniem nadnaturalnym. Czy kreacjonizm odwołujący się do stworzenia jest stanowiskiem naukowym? Zależy to od tego, jak będziemy rozumieli naukę - wąsko, jako bezwzględnie podporządkowaną zasadzie naturalizmu, czy szerzej, kiedy nie absolutyzuje się tej zasady. Zasada naturalizmu wymaga, aby dla zdarzeń zachodzących w świecie szukać przyczyn wyłącznie z tego świata. Dla olbrzymiej większości zdarzeń stosowanie tej zasady nie budzi wątpliwości. Jednak absolutyzacja zasady naturalizmu rozstrzyga *a priori* podstawową kwestię światopoglądową -

czy świat jest samowystarczający i samowyjaśniający. Wyklucza z góry możliwość istnienia Boga ingerującego w przebieg zdarzeń świata. Współczesna nauka jest zdominowana przez nie dopuszczającą wyjątku, absolutnie rozumianą zasadę naturalizmu.

Stworzenie jako takie znajduje się poza granicami wąsko rozumianej nauki, gdyż tak rozumiana nauka może wyjaśniać jedynie zdarzenia, do których stosują się pojęcia naturalnej (w sensie: przyrodniczej) przyczyny i skutku. Nauka w wąskim sensie może jedynie stwierdzić nagłe pojawienie się czy to życia, czy poszczególnych typów życia - nie może jednak pozostając sobą wyjaśnić tego pojawienia się przez odwołanie się do aktywności Istoty nadprzyrodzonej. Niektórzy kreacjoniści chcąc utrzymać kreacjonizm w wąskich ramach naturalizmu współczesnych nauk przyrodniczych postulują właśnie ograniczanie go tylko do stwierdzania nagłego pojawienia się (ang. *abrupt appearance*) świata, życia czy typów żywych organizmów,<sup>1</sup> bez poszukiwania odpowiedzi na pytanie, co było przyczyną tego nagłego pojawienia się. Jednak jest czymś naturalnym dla umysłu człowieka, że po stwierdzeniu nagłego pojawienia się zadaje on sobie pytanie o jego przyczynę i udziela odpowiedzi wskazując na Stwórcę. Z kolei akceptacja aktywności stwórczej Boga pociąga pytanie o to, jaką rolę Bóg przypisał człowiekowi, jakie postępowanie człowieka uważa On za właściwe.

Wspomniani kreacjoniści twierdzą słusznie, że są to już filozoficzne i teologiczne, a nie czysto naukowe konsekwencje kreacjonizmu. Jednak ograniczanie się tylko do stwierdzania faktu nagłego pojawienia się wydaje się być czymś psychologicznie nienaturalnym. Wątpliwe jest, by teorie czy koncepcje naukowe mogły być tworamii psychologicznie nienaturalnymi. Należy też zauważyć, że takie wąskie rozumienie kreacjonizmu jest jedynie rezultatem

---

<sup>1</sup> Wendell R. Bird, *The Origin of Species Revisited. The Theories of Evolution and of Abrupt Appearance*, Philosophical Library, New York 1987.

wcześniejszego zaakceptowania pewnej wątpliwej koncepcji - absolutnie rozumianego naturalizmu metodologicznego - i próbą dostosowania się do niego. Psychologicznie naturalny szerzej rozumiany kreacjonizm wykracza oczywiście poza granice współczesnych nauk przyrodniczych, które - jak wspominałem - zdominowane są przez zasadę naturalizmu. Kreacjonizm jest więc czymś więcej niż samą (wąsko rozumianą) nauką. Jest pewnym ogólnym sposobem widzenia świata i miejsca człowieka w świecie. Kreacjonizm ma więc naukowe (w wąskim sensie tego słowa) składniki, ale się do nich nie ogranicza, jest ogólnym światopoglądem.

Jednak teoria ewolucji jest także czymś więcej niż tylko opisem pewnego procesu fizycznego. Ona też wykracza poza wąsko, tj. naturalistycznie, rozumianą naukę. Jest także zaangażowana po stronie pewnego metafizycznego (tj. wykraczającego poza to, co empiryczne) ogólnego punktu widzenia.

(dok. nastąpi)

---

**Na Początku...** Biuletyn do użytku wewnętrznego.

**Wydawca:** Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego.

**Adres kontaktowy:** Piotr Dąbrowski, ul. Prądzyńskiego 25/10, 58-105 Świdnica;

☎ (074) 52-34-74.

**Redakcja biuletynu:** Dr hab. Mieczysław Pajewski (redaktor naczelny), dr Ewa Abramczuk (członek redakcji). Ul. Ulanów 9/22, 20-554 Lublin.

Copyright © 1993 by Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego.

*All rights reserved.*

Przedruk w całości lub w części dozwolony wyłącznie po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawcy.

Teksty podpisane wyrażają opinie autora i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Towarzystwa jako całości. Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne nie utrzymuje jednolitego oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kreacjonistów.

Numer zamknięto 23.06.1994.

---

W przyszłym numerze m.in.:

A. Fijałkowski, O postępie i upadku ludzkości